



## AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Kiedy radość rozpiera serce, świat wydaje się piękniejszy, nawet wtedy, gdy pada deszcz. Pesymiści mogą zapytać: a z czego tu się radować? Otóż jest z czego – nie trzeba rzeczy wielkich, by wywołać uśmiech. Doskonale wiedzą o tym bohaterowie tekstu „Tu mają swoją szansę”, czyli studenci ze Wschodu, którzy studiują w Lublinie. I choć każdy z nich mógłby znaleźć wiele powodów do narzekania, wolą cieszyć się najmniejszymi drobiazgami i korzystać z możliwości, jakie niesie im codzienność. Zachęcam do lektury – i do radości rzecz jasna! ■

## ZA TYDZIEŃ

- O małej, ale niezwyklej PARAFII W PUSZNI
- O OTWARCIU WYSTAWY Skarby Archidiecezji Lubelskiej
- ORAZ O DNIACH SPOŁECZNYCH

Kościół lubelski dziękuje Bogu za dar święceń diakonatu 20 alumnów Wyższego Seminarium Duchownego. 6 maja 2006 otrzymali je z rąk abpa Józefa Życińskiego w Konopnicy i ks. bpa Mieczysława Cisto w Czemiernikach.

Nowi diakoni wdzięczni swoim rodzinom i bliskim, wychowawcom i kapłanom wyrażają chęć służby Bogu i ludziom. Od tego momentu noszą niezatarte znamię sakramentu udzielonego dla posługi Słowa, Ołtarza i Miłosierdzia. W ciągu pięciu lat formacji seminaryjnej alumni przygotowywali się do tego, aby iść w ślad za Jezusem. Szczególnym czasem karmienia się Słowem Bożym był okres rekolekcji w Nałęczowie. Wygłosił je ks. kan. Andrzej Krasowski – ojciec duchowny roku, który ukazywał bogactwo Pisma Świętego. Mówił za Janem Pawłem II, że to Słowo przychodzi od Boga, na dziś i dla mnie. Arcybiskup podkre-



KATARZYNA RADKO

ślił, że świadczy o tym również gest przekazania Ewangelii: „Przyjmij Chrystusową Ewangelię, której głosicielem się stałeś, wierz w to, co będziesz czytać, nauczać tego, w co uwierzyłeś; pełnij to, czego będziesz nauczać”. Diakon, który jest ściśle związany z Liturgią Słowa i Liturgią Godzin, ma zadanie głosić Dobrą Nowinę. W osobie diakona ma być widoczne to, że liturgia i służba ukierunkowują życie codzienne ku Bogu. Wy-

**Kościół w Konopnicy był jednym z dwóch miejsc, gdzie odbyły się tegoroczne święcenia diakonatu**

razem tego jest możliwość udzielania Komunii św. wiernym, gdyż jest on jej zwyczajnym szafarzem. Gdy jest ona udzielana pod dwiema postaciami, diakon podaje Krew Pańską. Ma prawo przewodniczyć nabożeństwom i błogosławić Najświętszym Sakramentem. Ponadto jego posługa sakramentalna wyraża się w udzielaniu chrztu św. i asystowaniu przy zawieraniu małżeństw.

**DIAKON ŁUKASZ WALAWSKI**

## W POLSCE, CZYLI ZA GRANICĄ



MONIKA MATKOWSKA

To miejsce staje się dla nich domem na czas studiów. Wśród jego mieszkańców są tacy, którzy do rodzinnego domu jeżdżą może raz, może dwa razy w roku. Tak było w przypadku Waży, dla którego wyjazd do Tbilisi w Gruzji był tak wielką i drogą wyprawą, że niemal nie odwiedzał swoich rodzinnych stron. Nawet Sasza z Ukrainy nie jeździ do domu często. – To wszystko przez te ogromne kolejki na granicy. Niby z Lublina do rodziców mam tylko jakieś 300 km, ale kilkugodzinny postój na granicy zniechęca mnie skutecznie do tych podróży – mówi. Inaczej jest w przypadku Pawła. On na Białoruś jeździ cztery, a nawet pięć razy w roku akademickim, ale robi to przede wszystkim dlatego, że tam czeka na niego narzeczona. ■

**Stypendyści Fundacji Jana Pawła II wolne chwile od nauki wykorzystują na spotkania towarzyskie**

## Odnaczone



STANISŁAW SADOWSKI

Prof. Stanisław Olczak odbiera medal z rąk Metropolity

**LUMEN MUNDI.** Profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Stanisław Olczak został 30 kwietnia odznaczony medalem Lumen Mundi (Światłość świata) ustanowionym przez metropolitę lubelskiego abp. Józefa Życińskiego. Medal przyznawany jest za świa-

dectwo wiary w codziennym życiu. Profesor Olczak jest historykiem, od lat także związany jest z Akcją Katolicką archidiecezji lubelskiej. Uroczystość wręczenia miała miejsce w kościele parafialnym pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Lublinie.

## Koncertowy sezon

**OGRÓD SASKI.** Zaczął się sezon w muszli koncertowej w Ogródzie Saskim w Lublinie. 29 kwietnia, w Międzynarodowym Dniu Tańca, można było zobaczyć modne flamenco, klasyczny balet, różnego rodzaju tańce nie tylko dawne, ale i te tańczone obecnie przez młodych na prywatkach i dyskotekach. Wszystko to w wykonaniu najlepszych lubelskich grup. Publiczność dopisała znakomicie i żywo reagowała na to, co działo się na scenie. Muszla będzie czynna do października.

Większość imprez, podobnie jak w ubiegłym sezonie, będzie bezpłatna. Te, które cieszyły się największym zainteresowaniem, jak kino pod gwiazdami, noce z teatrem czy clubbing, będą kontynuowane. Nie zabraknie gwiazd, jak Goya, Lech Janerka, Soyka, Strachy na Lachy, Maria Peszek, Renata Przemek. Nowością będzie cykl spotkań wielokulturowych, m.in. litewskie, cygańskie, żydowskie, białoruskie, z muzyką klasyczną oraz imprez dla dzieci.

## Słowa miłości

**GAUDIUM.** Wśród licznych nowości wydawniczych Wydawnictwa Archidiecezji Lubelskiej Gaudium znalazła się książeczka z cyklu „Słowa Biblii”, zawierająca najpiękniejsze teksty o miłości, jakie można zna-

leżć w Piśmie Świętym. Są tam fragmenty zarówno ze Starego, jak i Nowego Testamentu. Książka nosi tytuł „Opowiem Ci o miłości”. Mały format w twardej oprawie i piękna szata graficzna jest dodatkową atrakcją.



## Rada konsultacyjna

**CENTRUM JP II.** 28 kwietnia odbyło się pierwsze spotkanie specjalnej Rady Konsultacyjnej, która ma być ciałem doradczym przy powstającym Centrum Jana Pawła II. W jej skład wchodzi powoływani przez abp. Józefa Życińskiego profesorowie lubelskich uczelni, przedstawiciele władz, instytucji kulturalnych i przedsiębiorstw. Zespół charytatywno-sakralny im. Sługi Bożego Jana Pawła II ma powstać na lubelskim Wrotkowie. W jego skład wejdą: nowy kościół, przedszkole dla dzieci, klub dla młodzieży i świetlica dla osób starszych. Z takim pomysłem wyszły wspólnie władze miasta i archidiecezji. Rada Konsultacyjna zajmie się szczegółowym sformułowaniem zadań Centrum i form ich realizacji. Utworzą ją, jak podało radio Er, wojewoda lubelski Wojciech Żukowski, prezydent miasta Andrzej Prusz-

kowski, marszałek województwa Edward Wojtas, ks. prof. Andrzej Szostek, przedstawiciel Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, prof. Tadeusz Baszyński, przedstawiciel Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, prof. Tomasz Trojanowski z Akademii Medycznej, prof. Józef Nurzyński z Akademii Rolniczej, prof. Andrzej Wac-Włodarczyk, przedstawiciel Politechniki Lubelskiej, senator prof. Teresa Liszcz, red. Maria Brzezińska z Polskiego Radia Lublin, Ilona Skibińska-Fabrowska, dyrektor oddziału okręgowego NBP w Lublinie, Wiktor Szyborski, dyrektor Towarzystwa Ubezpieczeń i Reasekuracji „WARTA” SA w Lublinie, Zygmunt Nasalski, dyrektor Muzeum Lubelskiego, Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” i dr Zbigniew Targoński, przewodniczący Rady Miasta Lublina.

## Zaproszenie na Złote Gody

**ARCHIKATEDRA LUBELSKA.** Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Lubelskiej serdecznie zaprasza jubilatów obchodzących w 2006 roku złoty jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego na uroczystą Mszę św. w ich intencji, która będzie sprawowana w archikatedrze lubelskiej w niedzielę 11 czerwca o godz. 11.30. Bezpłatnie po Mszy św. odbędzie się uroczyste spotkanie jubilatów z władzami miasta i stowarzyszenia, połączone m.in. z wręczeniem okolicznościowych dyplomów i koncertem. Wszystkim zainteresowanym uprzejmie prosimy o nadesłanie do



MARIUSZ SIEK

Jubileusz 50-lecia małżeństwa jest świadectwem pięknej miłości

30 maja zgłoszenia (imiona i nazwiska – koniecznie drukowanymi literami, adres zamieszkania) na adres: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Lubelskiej, ul. Zielona 3, 20-082 Lublin.

## Maryjny Festiwal

**GARBÓW CUKROWNIA.** Parafia pod wezwaniem Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny jest już po raz dwunasty organizatorem festiwalu piosenki maryjnej „Ave Maryja”. Festiwal rozpocznie się nabożeństwem majowym 27 maja o godzinie 10 w kościele pa-

rafialnym w Garbowie Cukrowni. Zgłoszenia wraz z tytułami utworów (maksymalnie dwa, w tym jeden o tematyce maryjnej) organizatorzy przyjmują do 25 maja. Zaproszeni są soliści, schole, zespoły i chóry. Kontakt z parafią w Garbowie Cukrowni: tel. 081 501 8750.

3 maja w Lublinie

# Majowa lekcja historii

Tradycyjnie już Mszą świętą i przemarszem na plac Litewski rozpoczęły się w Lublinie trzeciomajowe obchody. Nie zabrakło również koncertu pieśni patriotycznych, apelu poległych oraz defilady kompanii honorowych i oddziału kawalerii. Odbyła się także uroczysta sesja Rady Miejskiej.

3 Maja to nie tylko rocznica uchwalenia konstytucji, ale dla Polaków to także święto szczególnie, bo związane z historią kraju i obraniem przez króla Jana Kazimierza Maryi na Królową Polski. Uroczystej Mszy św. w intencji ojczyzny przewodniczył bp Mieczysław Cisło. Zwracając się do wiernych zgromadzonych w katedrze podkreślał, że trzeba podporządkować politykę zasadom moralnym, ze spoliczyć wszystkie siły w pracy dla Ojczyzny. Przypomnił także, że w tym roku przypada 50. rocznica ślubowań jasnogórskich sformułowanych przez więzionego wówczas Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Obydwa ślubowania: lwowskie króla Jana Kazimierza i jasnogórskie Prymasa Wyszyńskiego, pozostają wciąż wspólnym dziedzictwem



STANISŁAW SADOWSKI

i narodowym, i religijnym. To z tych źródeł rodziły się także postulaty „Solidarności” – mówił bp Cisło. Zauważył także, że dziś wartości chrześcijańskie są sprowadzane do sfery intymnej, o której nie powinno się mówić. Przypomnił casus włoskiego ministra Rocco Buttiglione, który, zdaniem bp. Cisło, nie został komisarzem właśnie za głoszenie wartości chrześcijańskich.

Po Eucharystii obchody przeniosły się pod pomnik Konstytucji 3 maja na plac Litewski. – Losy tego pomnika są jak losy naszego kraju. Obalony przez niemieckiego okupanta i ukrywany przez lata komunizmu powrócił za „Solidarności”. W stanie wojennym pod tym pomnikiem wyrażaliśmy nasz sprzeciw zniewoleniu. Oczeki-

**Prezydent Lublina Andrzej Pruszkowski składa kwiaty pod pomnikiem Konstytucji 3 maja**

wały nas tu zomowskie pałki, gaz, a później represje, a jednak przychodziliśmy – przypominał wojewoda lubelski Wojciech Żukowski.

W trzeciomajowych uroczystościach uczestniczyli kombatanci, przedstawiciele władz, różnych instytucji, organizacji pozarządowych, szkół i wielu mieszkańców Lublina. **P**

### Co to patriotyzm?

## Flaga? – nie, nie mam...

Biało-czerwone. Łopotąły na wszystkich urzędach i budynkach użyteczności publicznej. Niestety, tylko nieliczni mieszkańcy Lublina wywiesili flagi przed swoimi domami.

LSM – jedno z osiedli niemal w centrum miasta. Killkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Gdyby ich zapytać, pewnie większość powiedziała, że uważa się za patriotów, że czują się Polakami, że Ojczyzna ma dla nich ogromne znaczenie. Nie wątpię. A jed-

nak... Na jednym z wieżowców naliczyłam cztery flagi wywieszane na balkonach. Na innym było ich sześć. Rekordzistą okazał się blok, na którym łopotąło osiem flag. Tylko co to za rekord, skoro mieszka tam ponad 60 rodzin. Dlaczego uważamy się za patriotów, a tak trudno przychodzi nam nawet proste zmanifestowanie swojego patriotyzmu, jakim jest wywieszenie biało-czerwonej flagi w jedno z największych świąt narodowych? Oczywiście można wi-

nę zrzucić na lata komunizmu, kiedy to państwo troszczyło się o wywieszanie flag i to niekoniernie w święta powszechnie akceptowane. Ale komunizm już minął i to nie wczoraj, ani nawet przed wczoraj. Tyle mówimy o demokracji, wolności, prawie do wyboru. No właśnie wciąż tylko mówimy. To zdecydowanie przychodzi nam łatwiej niż choćby najprostsze działanie.

Narodową flagę w Lublinie można kupić w wielu miej-

scach. Jej cena waha się od 15 do 25 złotych w zależności od rodzaju materiału i od tego, czy jest na niej godło czy nie. Przed trzeciomajowym świętem zainteresowanie klientów tego rodzaju towarem trochę wzrasta. Trochę – podkreśla sprzedawca z punktu przy ulicy Królewskiej – bo nawet przed ważnymi świętami narodowymi flagi nie są chodliwym towarem. Moim zdaniem, szkoda.

**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

**DLACZEGO STUDIA W POLCE?**

PAWEŁ Z BIAŁORUSI



– O możliwości studiowania w Polsce dowiedziałem się od swojej kuzynki Polki. Choć pochodziła z Gdańska, studiowała na KUL-u i często opowiadała o Lublinie i studiach tutaj. Fascynowało mnie to miejsce, sam fakt, że można studiować na katolickim uniwersytecie. Na Białorusi było to nie do pomyslenia. Dowiedziałem się też od niej, że istnieje Fundacja Jana Pawła II, która pomaga młodym ze Wschodu, którzy chcą studiować w Polsce.

WAŻA Z GRUZI



– Mnie do Polski na KUL przygnał, mogę powiedzieć, pewien pęd szukania odpowiedzi na egzystencjalne pytania. Jako młody człowiek zastanawiałem się nad sensem życia, nad wiarą i Panem Bogiem. Był to początek lat 90. i nie mogło być nawet mowy, że bym u siebie w Gruzji znalazł studia, które pomogą mi docierać do nurtujących mnie odpowiedzi. Tak się złożyło, że wtedy w mojej parafii pracował ksiądz o polskich korzeniach. Od niego dowiedziałem się o możliwości wyjazdu do Lublina i studiowaniu wymarzonej teologii.

SASZA Z UKRAINY



– Moja przygoda ze studiami w Lublinie tak naprawdę rozpoczęła się we Lwowie, gdzie zdecydowałem się rozpocząć studia teologiczne w seminarium. Po pewnym czasie rozeznawania podjąłem decyzję, że jednak to nie jest moje miejsce, ale lwowski czas przyniósł mi cenne doświadczenia oraz wiedzę np. o Fundacji Jana Pawła II i możliwości studiowania w Lublinie.

# Tu mają sw

**Waża jest z Gruzji,  
Sasza z Ukrainy  
a Paweł z Białorusi.  
Zresztą na co dzień nie ma  
dla nich znaczenia,  
skąd są. Swój pobyt  
w Lublinie na studiach  
każdy traktuje  
jak wielką szansę,  
której nie można  
zmarnować.**

**– I nie zmarnujemy jej  
– przekonują mnie  
z wielkim zapałem.**

*tekst i zdjęcia*  
**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

**D**om Fundacji Jana Pawła II w Lublinie. Nowoczesny budynek w centrum miasta. To miejsce staje się dla nich domem na czas studiów. Wśród jego mieszkańców są tacy, którzy do rodzinnego domu jeżdżą może raz, może dwa razy w roku. Tak było w przypadku Waży dla którego wyjazd do Tbilisi w Gruzji był tak wielką i drogą wyprawą, że niemal nie odwiedzał swoich rodzinnych stron. Nawet Sasza z Ukrainy nie jeździ do domu często. – To wszystko przez te ogromne kolejki na granicy. Niby z Lublina do rodziców mam tylko jakieś 300 km, ale kilkugodzinny postój na granicy znie-



chęca mnie skutecznie do tych podróży – mówi. Inaczej jest w przypadku Pawła. On na Białoruś jeździ cztery, a nawet pięć razy w roku akademickim, ale robi to przede wszystkim dlatego, że tam czeka na niego narzeczona. To oczywiście zupełnie zmienia postać rzeczy i nawet długie kolejki na granicy nie mogą go odstraszyć.

**Dobre myśli**

Przygoda ze studiami w Polsce dla każdego z nich zaczęła się inaczej. O każdym jednak można powiedzieć, że jest niespokojnym duchem szukającym swego miejsca w życiu i niezadowolającym się półśrodkami. Paweł marzył o psychologii, ale nie jakiejś tam marniej psychologii, która nie pozwoli mu naprawdę pomagać ludziom, ale o psychologii z prawdziwego zdarzenia. Wiedział, że w Lublinie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jest jego wymarzony kierunek i to w dodatku na poziomie, którego renoma dotarła na Białoruś.

Dlaczego więc nie miałby studiować właśnie tutaj? Było to możliwe, tym bardziej że Polska nie była dla niego obcym krajem. Jego babcia – mama mamy – jest Polką i w Polsce jest także część jego rodziny. Decyzja o studiach za granicą dojrzała coraz mocniej. Nie byłoby jednak możliwości zrealizowania tych marzeń, gdyby nie Fundacja Jana Pawła II. Trzeba było zacząć starania o stypendium. – Byłem pełen nadziei i dobrych myśli, gdy przywoziłem do Fundacji swoje dokumenty. Jedy- ną moją obawą był język polski. W domu od lat nie rozmawialiśmy w tym języku, choć gdy żyła babcia, mówiliśmy i po polsku, i po rosyjsku. Niby potrafiłem się porozumieć, kupić na dworcu bilet, zapytać o drogę, ale żeby tak wszystko po polsku – to było trudne do wyobrażenia – opo-

**Ks. Ryszard Krupa, od lat pracujący ze stypendystami w Lublinie, wie, że studia to nie tylko nauka, ale i czas nawiązywania wielu przyjaźni**

lacji Jana Pawła II

# woją szansę



wiadą. Zanim zaczął studia, jak wszyscy stypendyści, uczestniczył w kursie przygotowawczym. Tu podszkolił swój polski, z którym dziś nie ma już żadnych problemów.

## Nie będzie łatwo

Paweł w tym roku kończy studia. Wraca na Białoruś. Pobyt w Lublinie był dla niego wykorzystaną szansą. Jak sam przyznaje, nie tylko zdobył wymarzoną wiedzę, ale i tu poznał swoją narzeczoną, która też dzięki Fundacji skończyła w Polsce studia i już wróciła do domu, gdzie na niego czeka. Pytam go, czy nie boi się powrotu. Mówi, że nie, choć wie, że nie będzie łatwo. – Nie wiem czy znajdę pracę, ale ufam, że wszystko się ułoży. Białoruś jednak się zmienia. Powstają nowe uczelnie, które na pewno będą potrzebować dobrze wykształconych wykładowców, a ja swoją wiedzę wyniesioną z Lublina chętnie podzielilibym się z innymi – głośno marzy. Mam nadzieję, że mu się uda.

## A co to teologia?

Zupełnie inna jest historia Waży Wardidze z Gruzji. Cieszę się, że udało mi się go spotkać, bo nie jest już stypendystą Fundacji. Studia skończył w 1998 roku. Teraz został zaproszony na KUL z gościnnymi wykładami. Jest to powrót po latach do bardzo miłych wspomnień z czasów studentkich. W przypadku Waży – młodego człowieka żyjącego w Gruzji na początku lat 90. – wydawało się, że marzenia o studiowaniu teologii są tak samo nie-realne jak wycieczka na księżyc. Po pierwsze nigdzie w jego kraju nie było takiego kierunku studiów, po drugie finansowe możliwości przekreślały studia za granicą. A Waża marzył o teologii, choć niektórzy pytali go „a co to jest ta teologia?”. Nurtowały go liczne pytania związane z wiarą, z Panem Bogiem z sensem życia. Postanowił walczyć o swoje marzenia. Tak dotarł do jednej z parafii, gdzie pracował ksiądz polskiego pochodzenia. Z jego pomocą trafił do Fundacji Jana Pawła II i na studia teologiczne na KUL. To, czego on sam bał się najbardziej, to nieznajomość języka polskiego. Pierwsze miesiące pobytu w Polsce wspomina koszmarne. Nic nie rozumiał, ale przecież wiedział, że nie będzie łatwo. Wystarczyło mu jednak zapału, by nauczyć się języka. – Po kilku miesiącach rozumiałem w końcu co się do mnie mówi. Wymarzona teologia była na wyciągnięcie ręki – opowiada.

## Został rektorem

Waża skończył studia magisterskie w Polsce, ale nie wrócił od razu do Gruzji. Głód wiedzy pchał go dalej, tak że udało mu się otrzymać kolejne stypendium, które umożliwiło mu zrobienie doktoratu z teologii dog-

matycznej w Münster w Niemczech. W rodzinne strony wrócił trzy lata temu. Mówi, że zawsze wiedział, że wróci do Gruzji, by podzielić się tym, czego się nauczył. I właśnie to robi. W Tbilisi od niedawna działa pierwszy w tym kraju Instytut Teologiczny, gdzie Waża jest wicerektorem i wykładowcą teologii dogmatycznej. Teraz marzy, by jego studenci mogli kiedyś zdobywać nie tylko wiedzę podstawową z teologii, ale i robić studia magisterskie i doktoraty. Na razie wciąż to w Gruzji niemożliwe, ale przecież czasy się zmieniają na lepsze – podkreśla.

## Studia zamiast wojska

Aleksander z Ukrainy, na którego wszyscy znajomi zdrobniale mówią Sasza, studiuje na KUL ekonomię. Wybrał studia w Polsce, bo na Ukrainie groziło mu wcielenie do wojska za rezygnację z seminarium duchownego. – Mam polskie korzenie, ale czuję się Ukraińcem – mówi. Sasza to roześmiany chłopak z ogromnym poczuciem humoru. O ważnych sprawach mówi zwyczajnie i prosto. Studia w Lublinie trak-

**Wyjazd do Krakowa. Stypendyści Fundacji Jana Pawła II nie tylko studiują na KUL, ale i poznają Polskę**

tuje jako przygotowanie do pracy w swoim kraju. Chce tam wrócić, bo jest jeszcze dużo do zrobienia. Nie wie jeszcze dokładnie, czym się zajmie po studiach, ale wie, że są one szansą, którą wykorzysta do końca.

## Fundacja Jana Pawła II

W tym roku obchodzi swoje 25.letnie istnienie. Została założona przez Jana Pawła II 16 października 1981 roku. Jednak jej działalność stypendialna, którą dziś prowadzi dla osób z Europy Środkowo-Wschodniej, zaczęła się w 1990 roku, czyli po upadku komunizmu w Polsce. W 1992 roku zdecydowano się na budowę w Lublinie domu dla studentów, który od samego początku prowadzi ks. Ryszard Krupa pracując ze stypendystami w Lublinie od 14 lat. Przez ten czas obserwuje, jak zmienia się młodzież przyjeżdżająca ze Wschodu. – Pierwsza grupa to były osoby, które doświadczyły jeszcze prześladowania za wiarę, czy z powodu polskiego pochodzenia. W porównaniu z dzisiejszą młodzieżą przyjeżdżająca na studia, ci pierwsi mieli w sobie dużo lęku. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Oni wiedzą, co znaczą studia za granicą, mają konkretne oczekiwania i wiedzę. Jest im z pewnością łatwiej – mówi ks. Ryszard Krupa.

Do tej pory dzięki Fundacji studia ukończyło ponad 500 osób. Większość z nich wróciła do swoich krajów. Na zawsze jednak w ich pamięci pozostanie pobyt w Lublinie. ■



Błogosławiony biskup

# Ufał Bogu do końca

Wciąż wiemy o nim zbyt mało, a przecież żył tak niedawno, przecież chodził ulicami naszego miasta, przecież był naszym biskupem. Był też wspnianym kapłanem i męczennikiem, którego papież Jan Paweł II wyniósł na ołtarze. Biskup Władysław Goral był bohaterem sympozjum zorganizowanego przez katedrę historii KUL.

To właśnie na Lubelszczyźnie przyszło mu żyć i pracować, choć nie tylko z tym regionem związał swe życie. Tutaj jednak jest postacią szczególną. Na sympozjum poświęcone jego osobie przyszli nie tylko studenci, kapłani i parafianie niedawno powstałej parafii pod wezwaniem własnie bł. Władysława Goral, ale także rodzina błogosławionego.

## Początki

Władysław Goral urodził się w 1898 r. we wsi Stoczek koło Krasienina. Ochrzczony został w kościele parafialnym w Dysie. Wierzący i praktykujący rodzice przekazali mu chrześcijańskie wychowanie. Mając 18 lat, Władysław wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Studia seminaryjne ujawniły wielkie zamiłowanie do nauki. Widząc te zdolności, bp Marian Leon Fulman, udzieliwszy święceń diakonatu, delegował go w roku 1920 na dalsze studia do Rzymu. Tam też, w Bazylice Laterańskiej, otrzymał 18 grudnia 1920 roku święcenia kapłańskie.

## Kapłan i profesor

Czas pobytu na zagranicznych studiach był dla ks. Goral także czasem zaangażowania w pracę duszpasterską wśród polskich emigrantów,



KATARZYNA LINK

którzy wyjeżdżali z ojczyzny „za chlebem”. Po powrocie do Lublina w 1926 roku, podjął pracę profesorską w seminarium duchownym. Erudycja, kapłańska gorliwość oraz pedagogiczne talenty sprawiły, że zyskał wśród uczniów i wychowanków wielką sympatię i autorytet. Młody profesor zaangażowany był w pracach rozlicznych towarzystw naukowych. Żywo interesował go sprawy społeczne. Był także prezesem Związku Kapłanów „Unitas”. Starał się integrować środowisko kapłańskie. To m.in. dzięki jego staraniu wybudowano przy ul. Ogrodowej w Lublinie dom dla księży emerytów, który w zamyśle jego twórcy miał stanowić równocześnie swobodnego rodzaju centrum kapłańskiego życia, m.in. rekolekcji, miejsce spotkań i wymiany wzajemnych doświadczeń.

Wielką pasją ks. Goral była praca duszpasterska oraz oświatowo-wychowawcza. Właśnie z myślą o integracji środowisk robotniczych two-

**Otwarcie sympozjum. Rektor KUL ks. Stanisław Wilk oraz historyk Cezary Taracha – jeden z organizatorów spotkania i krewny błogosławionego bp. Goral**

rzył lub współtworzył organizacje chrześcijańskie, których zadaniem była formacja wspomnianych środowisk w duchu katolickiej tradycji (m.in. Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe RP, Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, Lubelskie Towarzystwo Dobroczyn-

ności).

## Młody biskup

W 1938 roku został biskupem. W katedrze lubelskiej 9 października odbyła się konsekracja biskupia, która zgromadziła ok. 20 tysięcy wiernych. Stała się swoistego rodzaju manifestacją religijną oraz dowodem wielkiej sympatii i miłości, jaką otoczony był młody, bo zaledwie 40-letni biskup. Pojawiły się zatem nowe zadania i obowiązki, m.in. asystenta kościelnego prężnie działającej wówczas Akcji Katolickiej. Poza tym bp Goral chętnie wizytował szkoły, odwiedził więźniów na zamku lubelskim. Służył całym sobą, dzieląc się zdobytym doświadczeniem.

## Obozowa śmierć

Odrębną kartę historii życia oraz i błogosławionej śmierci naszego bohatera stanowi jego aresztowanie, pobyt w więzieniu na zamku oraz czas obozowego męczeństwa. Pozostawione świadectwa dowodzą jednoznacznie, że właśnie wtedy bardzo czytelna była postawa przyszłego męczennika, który dla sprawy Kościoła i miłości do Chrystusa gotów był złożyć „danimę ze swego życia”. Aresztowany 16 listopada 1939 roku, osadzony najpierw na zamku w Lublinie, gdzie przez doraźny sąd został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Interwencją Watykanu wyrok ten został zmieniony na dożywotni pobyt w obozie koncentracyjnym. Biskup został przewieziony do obozu w Sachsenhausen. Spędził tam 5 lat w pojedynczej celi, w zupełnym odosobnieniu. Jedyną formą kontaktu z innymi były listy. Wycieńczony głodem i schorowany zmarł w 1945 roku. Okoliczności jego śmierci nie są jednak jasne. Jedni świadkowie mówią o śmierci z powodu perforacji wrzodów żołądkowych, inni o eksperymentach medycznych, którym biskup miał być poddany, inni jeszcze twierdzą, że został zamordowany podczas ewakuacji obozu.

Trzeba było być człowiekiem twardym, upartym, dobrym, szlachetnym, a przy tym głęboko wierzącym i świętym, by z wielką pokorą i godnością odnaleźć się w obozowej rzeczywistości, zwłaszcza w takim odosobnieniu, jakie towarzyszyło biskupowi Goralowi. Jego listy są świadectwem ufności Bogu, do której zachęcał innych, pisząc: „módlcie się do Boga z ufnością, aby nie upaść na duchu”.

**AGA**

Redakcja dziękuje ks. Jarosławowi Marczewskiemu za udostępnienie materiałów

Handel ludźmi

# Niewolnictwo XXI wieku

Nie jest prawdą, że niewolnictwo się skończyło. Proceder ten ciągle trwa i ma się dobrze.

Przykładem na to jest handel kobietami i zmuszanie ich do prostytucji w Europie lub poza jej granicami.

Niestety, coraz częściej ofiarami handlarzy ludźmi stają się Polki oraz inne kobiety z nowych – i aspirujących – państw członkowskich Unii Europejskiej. O problemie tym rozmawiano w Lublinie na specjalnej konferencji w Trybunale Koronnym. Od momentu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej handlarzom łatwiej jest przewozić kobiety z Polski na przykład do Wielkiej Brytanii, kiedy mają do dyspozycji 300 lotów tygodniowo (w tym wiele połączeń tanimi liniami) z miast praktycznie w całej Polsce do miejsc na terenie całej Wielkiej Brytanii – mówił na konferencji prasowej Christopher Thompson, sekretarz ds. politycznych Ambasady Brytyjskiej w Warszawie. Jego obecność w Lublinie spowodowana była inauguracją kampanii na rzecz zwalczania handlu ludźmi – Nie! Handlowi ludźmi.

## Współpraca polsko-brytyjska

Głównym organizatorem tego przedsięwzięcia jest rząd Wielkiej Brytanii. Kampania będzie prowadzona razem z fundacją La Strada. Jednym z zasadniczych celów tego przedsięwzięcia będzie „Operacja Pentameter”. – Polegać będzie na identyfikacji grup przestępczych oraz przekazywaniu handlarzy w ręce wymiaru sprawiedliwości – tłumaczył Thompson. Angielski gość liczy na współpracę z rządem brytyjskim państw z Europy Środkowo-Wschodniej – w tym Polski – bez której nie ma mowy o skutecznym zwalczaniu te-



ZDJĘCIA MICHAŁ GROTA

go zjawiska. Innym celem kampanii ma być konkretna pomoc kobietom z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które stały się ofiarami handlu ludźmi lub są zagrożone takim przestępstwem.

Zająć się tym ma fundacja La Strada, która od 11 lat aktywnie zwalcza handel kobietami. – Działanie z naszej strony będzie polegało na tym, że służymy pomocą prawną. Poza tym mamy uruchomiony telefon zaufania, zarówno w języku polskim, jak i rosyjskim – mówiła Stana Buchowska z La Strady. Aby kampania była skuteczna, jej organizatorzy chcą również podejmować działania informacyjne na rzecz społeczeństwa. Kampania prowadzona będzie wspólnie z polską policją, strażą graniczną i władzami lokalnymi. – Niezbędna tu jest współpraca z mediami – przekonywała Stana Buchowska. – Tylko za pośrednictwem mediów społeczeństwo może dowiedzieć się o tym procederze – mówiła. Jednym z wyróżników kampanii ma być jej powszechność. – Stąd pomysł, by umieszczać plakaty informacyjne o akcji na przejściach granicznych, dworcach autobusowych, kolejowych i lotniczych, w języku polskim oraz rosyjskim.

**Konferencja poświęcona handlowi ludźmi odbyła się w lubelskim Trybunale Koronnym**

## Skala zjawiska

Nikt nie jest w stanie precyzyjnie podać skali tego procederu, gdyż kobiety pokrzywdzone nie zgłaszają tego na policję – mówił Mariusz Rozwód z Wojewódzkiej Komendy Policji w Lublinie. Raptem 110 osób w ubiegłym roku zdecydowało się wystąpić na drogę sądową, domagając się w ten sposób sprawiedliwości za swoje cierpienie. Z informacji, które posiada fundacja La Strada, wynika, że co roku ok. 10 tys. ludzi staje się ofiarami tego procederu. – Szacujemy, że na samych Wyspach Brytyjskich są tysiące takich osób – stwierdził Chris Thompson. Z czego najwięcej, bo aż 500 tys., sprzedawanych pochodzi z terenów byłego Związku Radzieckiego. Czę-

**Plakaty informujące o problemie handlu ludźmi**

sto kobiety jadące za granicę do pracy nie wiedzą tak naprawdę, co to za praca i zapominają o podstawowych środkach bezpieczeństwa – przyznaje Stana Buchowska. – Praca kelnerki czy sprzedawczyni w sklepie może tak naprawdę oznaczać pracę w charakterze prostytutki. Z pozoru ciekawe ogłoszenia mogą być pułapką – ostrzegła. Jadąc do pracy za granicą, powinniśmy przestrzegać pewnych reguł. Pytajmy, czy praca jest legalna czy nie, ile zarobię i jaka jest stawka godzinowa, czy będę miała podpisaną umowę i jakiego rodzaju to będzie umowa, jaka jest podstawa prawna mojego zatrudnienia. Korzystajmy z usług pośredników certyfikowanych – pouczyła panie z La Strady. Dlatego czytając ogłoszenia o pracy w Anglii, róbmy to z rozwagą.

**MICHAŁ GROTA**



PANORAMA PARAFII

Turka-Borek

# Czas świętowania

Zaczynali od krzyża postawionego w szczerym polu zimą, kiedy to mróz ścinał ziemię tak, że można było odprawić Mszę świętą, nie stojąc po kostki w błocie. Potem były plany, wielu życzliwych ludzi, dużo pracy i w końcu nadeszła niedziela Miłosierdzia Bożego – czas małego świętowania dla mieszkańców osiedla Turka-Borek.

Kiedy stawiali krzyż 3 lata temu, wydawało się, że jeszcze wiele czasu musi upłynąć, zanim na tym pustym polu będzie można się gromadzić na Mszę świętą. Czas jednak płynął szybko. – Kiedy przychodziłem tutaj robić pomiary geodezyjne, wokół rosły chaszczki i krzaki, a komary cięły tak straszliwie, że do dziś je pamiętam – śmieje się pan Krzysztof – geodeta wytyczający miejsce stawiania kaplicy.

## Niesie radość

Dziś chaszczki nie ma. Jest za to kaplica. Na razie w surowym stanie, postawiona z pustaków, pokryta charakterystycznym czerwonym dachem, który widać z daleka. Do jej wykończenia jeszcze daleka droga, ale to nie przeszkadza okolicznym miesz-

kańcom cieszyć się tym, że tuż pod bokiem mają kościół.

Pani Justyna, jedna z najbliższych sąsiadek kaplicy, mówi, że dzięki temu po prostu łatwiej spotkać się z Panem Bogiem. – Na razie jest tylko jedna Msza święta, ale kiedy już wszystko zostanie skończono i będzie możliwość korzystania z Eucharystii o różnych porach, to będzie prawdziwy luksus. Teraz, by wybrać się na Mszę do parafialnego kościoła w Turce, oczywiście potrzeba więcej czasu. Kiedy jednak nasza kaplica, a kiedyś i kościół będą funkcjonowały pełną parą, będzie tu można zaglądać choć na krótką chwilę modlitwy w drodze do pracy czy szkoły – mówi.

## Siła w ludziach

Postawienie i przygotowanie kaplicy do pierwszej Mszy świętej było możliwe dzięki wielu ludziom. Jednym z nich był pan Jan, który podjął się zrobienia nie tylko krzyża postawionego na początku, ale też niezbędnych w kaplicy: ołtarza, ambo-ny i miejsca przewodniczenia. – To dla mnie wielka radość i zaszczyt, że mogłem pomóc, przyczynić się jakoś do powstawania tego dzieła. Swojej pracy nie uważam za coś wyjątkowego. Po prostu mam dwie ręce, któ-



STANISŁAW SĄDOWSKI

re potrafią coś zrobić, więc czemu nie posłużyć się nimi ku chwale Bożej – mówi.

Choć pierwsza Msza święta odbyła się w kaplicy w styczniu tego roku, uroczyste poświęcenie budynku miało miejsce w niedzielę Miłosierdzia Bożego. Nowa kaplica nosi wezwanie Jezusa Miłosiernego, więc niedziela ta była znakomitą okazją do dziękczynienia Bogu za otrzymane dary i łaski, i jednocześnie do zanoszenia prośb poprzez Boże miłosierdzie o dalsze błogosławieństwo dla tego dzieła i wszystkich parafian. Uroczystości poświęcenia kaplicy dokonał metropolita lubelski abp Józef Życiński, który dziękował mieszkańcom Turki za podjęcie tego wysiłku i świądectwo wiary, którego często dziś w świecie brakuje.

AGA



## KS. KRZYSZTOF KOŁODZIEJCZYK

Urodzony w 1965 roku. Święcenia kapłańskie przyjął 1 maja 1991 roku. Od trzech lat proboszcz parafii Turka.

Przed poświęceniem kaplicy abp Józef Życiński rozmawiał z najmłodszymi parafianami

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Nowy rok kalendarzowy 2006 w historię osiedla Turka-Borek wpisuje się mocnym akcentem Bożego miłosierdzia. Dzięki Bożej łaskawości oraz uporowi i pomocy wielu dobrych ludzi kończyliśmy rok 2005 na terenie budowy kaplicy pw. Jezusa Miłosiernego zmaganiem z wiatrem, mrozem, śniegiem i doprowadzeniem obiektu do stanu zamkniętego. A gdy okazało się możliwe to, co było marzeniem, pozostało tylko podjąć decyzję o dacie pierwszej Mszy św. Najbliżsi sąsiedzi zdecydowali krótko: jak najszybciej! I tak na 8 stycznia – niedzielę Chrztu Pańskiego, o godzinie 18.00, została wyznaczona data rozpoczęcia sprawowania niedzielnych i świątecznych liturgii Mszy świętych w kaplicy. W wielkim ubóstwie, niemalże betlejemskiej szopy, w chłodzie kilkustopniowego mrozu, ale z gorącymi sercami mieszkańcy osiedla stawili się w swojej kaplicy. Tego nie przewidywał nikt z przybywających, każdy sądził, że będzie mało ludzi, a na pierwszej Mszy kaplica (choć jeszcze w budowie) okazała się za ciasna. Ale za to jaka atmosfera... Chyba najlepiej oddała ją postawa dzieci z osiedlowego przedszkola „Krasnal”, które swoimi występami ubogaczyły spotkanie wiernych.

## Porządek Mszy świętych

- Niedziele i święta: 10.30 i 18.00
- Odpust: niedziela po liturgicznym wspomnieniu św. s. Faustyny (po 5 X)